Wydanie poranne.

„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincyi: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1883 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Cena 4 halerze.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7 Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 19.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Włodzimierz Strycharski w biurze inseratowem „Głosu Narodu“, róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal. —Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu) M. Opelik, N. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adamrue de Varenne 38.

Nr. 110. Kraków, niedziela dnia 4 marca 1906 roku. Rok XIV.

KRONIKA.

Z akademji sztuk pięknych. Grono profesorów naszej akademji sztuk pięknych powiększyło się świeżo o jedną znakomitą siłę. Mianowicie nowy oddział grafiki objął p. J. Pankiewicz, artysta znany z licznych prac na tem polu. Nowy profesor, ceniony wysoko przez krytykę paryską, gdzie dotąd działał przez czas dłuższy, pomnaża grono członków Towarzystwa „Sztuka“, zajmujących godności profesorskie. W ten sposób krakowska akademja łączy w swoim składzie prawie wszystkie imiona, które dziś w polskiej sztuce ton nadają.

W Koncercie „Lutni“, który się odbędzie w wielkiej sali starego teatru, wezmą udział oprócz chóru „Lutni“ pp. Janina Uzarska, prof. Fr. Bylicki, kapelmistrz J. N. Hock i orkiestra 13 pp. Program koncertu jest następujący: 1. a) Noskowski: „Zabrzmij pieśni“, b) Żeleński: Chór rycerzy z „Goplany“ (chór i orkiestra). 2. Lipiński: Koncert na skrzypce J. Nak z tow. orkiestry). 3. a) Friedman: „Dlaczego?“ b) Niewiadomski: „Nie wiem sam“, c) Gall: „A więc kochaj“ (odśpiewa p. Janina Uzarska). 4. Żeleński: Trzy antrakty z opery „Stara baśń“: akt II (Symfonia leśna), akt III (Chram), akt IV (Zagroda Piasta) (orkiestra). 5. a) Moniuszko: „Moje bogactwo“, b) Jarecki: Pieśń o ziemi naszej, c) Komorowski: Skrzypki (chór a capella). 6) a) Noskowski: Krakowiak, b) Chopin: Etiuda E-dur, c) Paderewski: Warjacje (prof. Fr. Bylicki). 7. Moniuszko: Tercet i chór z op. „Nowy Don Kiszot“ (pp. Walewski, Issakowicz, Klein, chór i orkiestra). — Początek koncertu o godz. wpół do 8.

Dom Matejki. Wczoraj pod przewodnictwem wiceprezydenta Chylińskiego odbyło się posiedzenie delegatów gminy m. Krakowa i delegatów Tow. im. Matejki, celem ostatecznego ułożenia warunków zawrzeć się mającego kontraktu co do objęcia Domu Matejki na własność gminy miasta Krakowa.

Z kliniki okulistycznej prof. dra B. Wicherkiewicza komunikują nam, że fabrykant sztucznych oczu, Müller z Wiesbadenu, przebywać będzie w Krakowie tylko dnia 11 bm. Interesowani zechcą się zatem zgłosić w tym dniu do kliniki okulistycznej Uniw. Jag. o godz. 8 rano.

Z Cechu ślusarzy. Onegdaj w lokalu „Koła mieszczańskiego“ odbyło się kwartalne walne zgromadzenie cechu ślusarzy, nożowników, rusznikarzy i pilnikarzy, pod przewodnictwem Starszego Cechu, p. Piotra Kosobuckiego, w obecności dra Rudolfa Sikorskiego jako komisarza cechowego. Skarbnik Cechu i Podstarszy p. Franciszek Misiorowski, złożył sprawozdanie kasowe za rok 1905. Dochody ogólne wynosiły 840 kor., rozchody 526 kor., nadwyżkę doliczono do majątku Cechu z lat poprzednich, który ulokowany w kasie oszczędności w Krakowie, wynosi obecnie 3.673 kor. Fundusz na wsparcie wdów po członkach Cechu wynosi 338 kor. W ciągu roku zapisało się 62, a wypisało się 42 terminatorów. Na wniosek p. Tomasza Gramatyki, walne zgromadzenie uchwaliło absolutorjum zarządowi i uznanie za prowadzenie Cechu, oraz przyjęto do wiadomości sprawozdanie, przedłożone przez przewodniczącego Stowarzyszenia czeladzi, p. Czudka, wyrażając przytem uznanie jemu i wydziałowi za wzorowe prowadzenie Stowarzyszenia.

W dalszym ciągu odbyły się wypisy i wyzwoliny terminatorów, do których w ciepłych słowach przemówił p. Gramatyka, podnosząc ważność skończenia terminu i nawołując do przestrzegania pilnego uczęszczania do szkoły i do kościoła. Zaznaczył też, że w ostatnim roku stwierdzono dość wypadków, iż uczniowie opuszczali termin, oddając się sprzedaży zapałek i gazet, co nie może zapewnić im losu; młodzież pojej byt,, a chwilowy tylko zarobek, może czasami jej byt, a chwilowo tylko zarobek, może czasami sprowadzić na smutne tory.

Następnie na wniosek przewodniczącego, wyznaczono pewne kwoty z funduszu cechowego dla Stowarzyszenia Czeladzi ślusarskiej, na powiększenie biblioteki, na pomnik Kilińskiego, na Zakład p. Żurowskiej itd.

Sekretarz Cechu p. Makowiecki odczytał pismo, wniesione przez Stow. Czeladzi ślusarskiej o uregulowanie stosunków godzin pracy i unormowanie zapłaty dziennej dla Czeladzi. Prośbę tę popierał przewodniczący p. Czudek, obecny na posiedzeniu cechowem. Ponieważ sprawa wymagała dłuższej debaty, przeto przewodniczący Cechu zapowiedział zwołanie w tym celu osobnego nadzwyczajnego zgromadzenia Cechu, i przyrzekł poprzeć słuszne życzenie czeladzi, aby i nadal pomiędzy Cechem i Stowarzyszeniem utrzymać harmonję, trwającą od przeszło dwustu pięćdziesięciu lat. — Na tem zakończono obrady.

Stow. rządowych pomocniczych urzędników kancelaryjnych odbędzie zwyczajne roczne walne zgromadzenie dnia 4 bm. o godz. 3 po południu w sali Czytelni kolejowej ul. Lubicz, l. 13.

Krakowskie Tow. ratunkowe w miesiącu lutym udzieliło pomocy 294 razy, z tego w nagłych zasłabnięciach 40, w przypadkach chirurgicznych 152 w zabójstwach 6, w przypadkach obłąkania 6 razy. Dotkniętych było 180 mężczyzn, 110 kobiet i 4 dzieci. Służbę pełniło 54 ochotników. Od założenia Towarzystwa (czerwiec 1901) udzielono pomocy ogółem 37.504 razy. Członków wspierających liczy Towarzystwo obecnie 180.

Zmiany w posiadaniu gruntów. Magistrat zawiadamia, że celem przyjmowania zgłoszeń co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów, tudzież w celu innych urzędowych czynności dla utrzymywania ewidencji, urzędnik pomiarów obecny będzie w lokalu urzędu ewidencyjnego w Krakowie w dniach 2, 3 i 4 kwietnia. Posiadacze gruntów zechcą zgłosić się w tych dniach w sprawach tyczących utrzymywania ewidencji katastru lub przedłożyć dokumenta odnoszące się do zmian zaszłych w posiadaniu gruntów, albo ustnie podać odnośne wyjaśnienia.

Autentyczny portret matki Antychrysta, głośnej dziś „mateczki“ Kozłowskiej, zamieściły krakowskie „Nowości ilustrowane“. O ile wnosić można z podobizny, rysy twarzy rodzicielki zwiastuna końca świata nie są straszne; jeżeli „Antychryst“ będzie podobny do matki, nie będzie się przedstawiał zbyt groźnie. To też redakcja „Nowości“ usunęłaby wszelkie pod tym względem wątpliwości, podając wizerunek „Antychrysta“ po przyjściu tegoż na świat.

Substytut egzaminowy. Pan D. pocztowy urzędnik ambulansowy, do syna swego mającego zdać egzamin w Dębicy, przyjął instruktora S. Instruktor ten po pewnym czasie oświadczył panu D., iż nie może dać sobie rady z jego synem i nie ręczy za rezultat nauki. Wtedy pan D. odmówił mu wypłacenia przyrzeczonej nagrody. S. zaofiarował się z synem...

W stanie nieprzytomnym z powodu nadużycia alkoholu znalazła policja przy rogatce mogilskiej dwóch chłopców: 16-to letniego Karola Pałczyńskiego i 12-to letniego Jana Kandyrę. Chłopcy przyznali się, że wypili wódki każdy za 19 centów i ta im zupełnie w głowie zawróciła.

Fałszywa 1000-markówka. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy dra Trzaskowskiego odbyła się wczoraj rozprawa karna przeciw Piotrowi Dymarczykowi z Szarleju w Prusach, oskarżonemu o oszustwo. Dymarczyk, który tu przybył z Prus dnia 8 z. m. zaproponował żydowi Kleinowi Salomonowi, trudniącemu się wymianą pieniędzy, zmianę banknotu 1000 markowego na monetę austrjacką, banknot jednak, który chciał zmienić, był w gruncie rzeczy żartobliwym falsyfikatem. Miano wicie były to zlepione razem dwa druki reklamowe, imitujące jedną stroną banknoty. Klein poznał się wprawdzie zaraz na falsyfikacie, ale nie zrozumiał żartu i spowodował aresztowanie Dymarczyka, a prokuratorja oskarżyła go o zbrodnie oszustwa. Przy rozprawie Dymarczyk tłómaczył się, że nie miał żadnego zamiaru oszukańczego i tylko chciał zażartować, „jak się to nieraz z takimi papierkami żartuje w Prusach“. Sędziowie przysięgli wydali werdykt uwalniający.

Centrum ludowe odbyło wczoraj zebranie przy bardo licznym udziale posłów i członków stronnictwa. Po dłuższych obradach uchwalono program i wybrano zarząd stronnictwa.

(Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w najbliższym numerze)

Z Rosji.

Kwestja agrarna.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Rada ministrów zajmowała się na wczorajszem posiedzeniu, kwestją agrarną, i uchwaliła utworzyć dla prowincji i dystryktów lokalne komisje, złożone z urzędników i zastępców ziemstw i włościaństwa. W komisjach prowincjonalnych będą przewodniczyli gubernatorowie, zaś w komisjach dystryktalnych marszałkowie szlachty. Zadaniem komisji ma być popieranie banków chłopskich przy operacjach gruntowych, wyszukanie środków dla lepszego wyzyskania gruntów, i obmyślenie środków dla uspokojenia kraju.

Urzędowy spokój na Kaukazie.

Petersburg (Pet. aj. tel.) Namiestnik hr Woroncow-Daszkow wysłał 1 bm. następujący telegram do cara z Tyflisu:

W Kutais porządek znowu przywrócony. Jak donosi jenerał Alichanow, ludność wiejska przyjmuje go solą, chlebem i płaci podatki. W całej okolicy wydają całemi masami broń. Pobór rekrutów będzie prawdopodobnie połączony z trudnościami, gdyż wszystkie urzędowe listy zostały zniszczone. Ludność przekonała się, że zgubnem było słuchanie złych doradców i obiecuje ich odtąd zwalczać i wydawać władzom. — Także w Tyflisie ludność jest spokojną i płaci podatki.W Elisawetpolu zmniejszył się antagonizm między Armeńczykami i Tatarami. Z wszystkich stron otrzymuję pomyślne wiadomości.

Napad w Rydze.

Ryga (Pet. aj. t) 18 osób uzbrojonych w rewolwery i karabiny Mausera, wtargnęło wczoraj popoł. do kantoru fabryki firmy Felsera i po zrabowaniu 7.000 rb. uciekło Na ulicy dano strzały do żołnierzy, z których jeden odniósł ranę. Jednego ze sprawców ujęto.

Proces Schmidta.

Berlin. (Tel. w.) Z Oczakowa donoszą, że załoga okrętu wojennego „Prut“ zbuntowała się i zażądała, aby Schmidta nie skazywano na karę śmierci. Z polecenia komendanta garnizonu, zgromadzono do Oczakowa jeszcze dwa okręty wojenne. Plac pod gmachem sądowym jest ciągle obsadzony przez silne oddziały kozaków.

Telegramy.

(z dnia 4 marca)

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. w.) Posiedzenie Koła polskiego odbędzie się jutro o godz. 10 rano. Na posiedzesprowadzono do Oczakowa jeszcze dwa okręty formy wyborczej.

Austrja i Serbja.

Wiedeń „Polit. Corresp.“ dowiaduje się z **kompetentnego źródła serbskiego, że** delegaci serbscy przesłali wczoraj swemu rządowi przed łożoną im wczoraj przez rząd austro-węg. propozycje w sprawie prowizorjum handlowo-politycznego, opierające się na wzajemnem największem uprzywilejowaniu. Delegaci serbscy zalecili swemu rządowi przyjęcie tych propozycji.

Wystawa w Budapeszcie.

Wiedeń. Utworzony z inicjatywy ministerstwa handlu komitet dla obesłania tegorocznej wystawy w Bukareszcie, ukonstytuował się wczoraj, wybierając przewodniczącym prezydenta wiedeńskiej Izby handlowej Kinka. Z Galicji należy do komitetu Franciszek **Macharski** z Krakowa i powołany zostanie jeszcze jeden zastępca interesantów galicyjskich.

Podróż króla Edwarda VII.

Cherbug. Król Edward VII przybył tu wczoraj w południe i po krótkim pobycie udał się w dalszą drogę do Paryża.

Podróż króla Alfonsa XIII.

Paryż (Tel. wł.) „Temps“ otrzymuje wiadomość z Madrytu, iż król Alfons hiszpański przy będzie „incognito“ do Wersalu, aby odwiedzić tamże księżniczkę Enę i jej matkę. Prawdopodobnem jest spotkanie Alfonsa XIII. z królem Edwardem VII. Król hiszpański prosić będzie oficjalnie o rękę księżniczki, poczem dopiero nastąpi rewokacja księżniczki Eny.

Dzienniki Madryckie utrzymywują, jakoby Alfons XIII miał udać się w poniedziałek do San Sebastian, gdzie przyjmie odwiedziny Edwarda VII. We wtorek król Alfons ma rewizytować króla angielskiego w Biarritz i stamtąd dopiero uda się do Wersalu. Do Madrytu przybędą 12 b. m. królestwo portugalscy, aby rewizytować Alfonsa, — który był w ubiegłym roku w Lizbonie. Po odjeździe pary królewskiej portugalskiej przedsięweźmie król Alfons wycieczkę na wyspy Kanaryjskie.

Orkan.

Mobile (Stany zjedn.) Szalał tu orkan i wyrządził kilkumilionowe szkody. W mieście Meridian (Missipi) wiele domów i dworzec zniszczony. 100 murzynów i 21 białych zginęło.

Nowy prezydent Brazylji.

Londyn. (Tel. w.) Z Rio-de-Janeiro komunikują o wyborze nowego prezydenta Brazylji. Prezydentem rzeczypospolitej brazylijskiej wybrany został Alfonso Penna, wiceprezydentem zaś Milo Pecamba.

Wiedeń (Tel. wł.) Z Poznania donoszą, iż arcybiskup Stablewski powierzył zarząd archidyecezji ks. biskupowi-sufraganowi Likowskiemu na pewien czas, gdyż lekarze zalecili mu szanować zdrowie.

Londyn (Tel. wł.) Część dachu na katedrze w Winchester zawaliła się. Wiele osób odniosło uszkodzenia cielesne.

NADESŁANE.

Do dzisiejszego numeru dołączamy program Cyrku „Edison“ na który zwracamy uwagę Szan. Czytelników.

Wydawca Dr. Antoni Beaupre redaktor odpow. Jan Grzywiński, drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

M. O.

Ochotnik z musu.

13) (Ciąg dalszy)

Aby się pozbyć dręczącej mię niepewności, zebrałem się natychmiast do miasta na poszukiwanie lekarzy. Na tej samej ulicy, na której stał hotel znalazłem zaraz jednego. Był to starszy człowiek, łysy, w okularach na sporym nosie, uśmiechnięty i rumiany jak jabłuszko. Mówił zdrobniale, i co kilka wyrazów umieszczał w rozmowie epitet „szanowny pan“.

— Zdróweczko nie dopisuje szanownemu panu. Proszę niech szanowny pan siada. Sądzę, że to nic poważnego, szanowny panie. Przekonamy się zaraz.

Lekarz osłuchał mię i ostukał na wszystkie boki, a potem odezwał się zacierając ręce:

— Bagatelka, szanowny Panie! Mała dyspepsyjka żołądeczka z powiększeniem wątróbki i nic więcej...

— Doświadczam czasem kłócia w lewym boku, nie mogę spać na lewy bok coś mię w sercu boli....

— Serduszko obsłuchałem pilnie.Bodaj każde mu tak dobrze pukało, jak szanownemu panu. Te objawy, o których szanowny pan wspomina, mogą pochodzić ze wzdęcia żołądeczka, no i z lenistwa kiszeczek. Przepiszę panu szanownemu pigułeczki. które usuną te cierpienia: działać będą na wątróbkę, żołądeczek i kiszeczki zarazem.

Napisał sążnistą receptę, w zamian za którą wręczyłem mu dwa rubelki.

— Sługa szanownego pana. Proszę się zdrowieczkiem nie niepokoić — mówił stary doktór, odprowadzając mię do przedpokoju. —

Poszedłem do drugiego lekarza, mieszkającego w rynku. Ten był znacznie młodszy. Po starannej auskultacji wypytywał mię, czy palę dużo. Otrzymawszy odpowiedź, iż wypalam około 30 papierosów dziennie oświadczył mi, że symptomata, które biorę za wadę sercową, dowodzą zatrucia ni kotyną, oraz silnego zdenerwowania.

— Zdaje mi się też, że mam powiększoną wątrobę i dyspepsję żołądka?

—Któż to panu takich bredni nagadał? Masz pan wątrobę zupełnie normalną, a objawów niestrawności nie dostrzegam żadnych. Żołądek pański i kiszki są prawie puste, naturalnie o tyle, o ile to być może u człowieka dobrze trawiącego. Ordynuję przedewszystkiem zażywanie bronu, który panu zapiszę i który pan każesz sobie przyrządzić w aptece pod „Czarną perłą“, gdzie jest najtaniej i najuczciwiej. Radzę używać dużo ruchu, odzwyczajać się od namiętnego palenia, ograniczając się do 5 papierosów. Na pańską neurastenię byłaby dobra kuracja hydropatyczna.

— Więc o wadzie serca niema mowy? zapytałem przy pożegnaniu.

— Jestem lekarzem Towarzystwa ubezpieczeń na życie, jeśli pan sobie życzysz wystawię świadectwo, na mocy którego zaasekurują pana do 80 lat życia na bajeczną sumę!

Po tych konsultacjach odzyskałem jakoś pogodę ducha.

Dyagnoza obu synów Eskulapa nic mię nie zmartwiła i nabrałem przekonania, że gdybym się chciał poradzić jeszcze kilku lekarzy, to dorobiłbym się jeszcze nie jednej choroby, a przynajmniej ładnej kolekcji recept, na których jednak aptekarz z pod „Czarnej perły“ nie miałby najmniejszego zarobku. Dyagnoza drugiego lekarza była o tyle prawdziwą o ile dotyczyła pustek w mym żołądku. Zająwszy się sprawdzeniem świadectwa doktora Bruszewskiego, zapomniałem o obiedzie. Zadkać mój, zadając kłam orzeczeniu starego lekarza, który go posądził o dyspepsyę, do magał się usilnie pożywienia.

Wróciłem do hotelu, zjadłem obiad i myślałem jakby czas spędzić do chwili wyjazdu, mogące go nastąpić dopiero nazajutrz rannym pociągiem. Osobliwości miasto gubernialne nie miało żadnych, udałem się zatem do ogrodu spacerowego, gdzie orkiestra wojskowa, umilała czas spacerującej publiczności produkcjami, nie mającemi wiele wspólności z harmonją i rytmiką. Przy wejściu do ogrodu zażądano odemnie opłaty 20 kop., choć widziałem, iż oficerowie i ich rodziny nie uiszczali opłaty. Zapytałem policjanta sprzedającego bilety, na jaki cel przeznaczony jest dochód z tego improwizowanego na świeżem powietrzu koncertu uzyskawszy zaś odpowiedź, iż dochód obracany bywa na „Ochronkę prawosławną“, cofnąłem się ku wielkiemu zgorszeniu strażnika.

Nie długo po powrocie mym do hotelu zjawił się niespodziewanie Gucio.

— Jakto już wróciłeś? — zawołałem witając go.

— Ale gdzież tam. — Nie jeździłem nigdzie.

— Czy zmieniłeś zamiar, czy też stanęło ci coś na przeszkodzie?

— Mój pryncypał mię zatrzymał. Jutro ma być sądzoną w tutejszym sądzie sprawa kasjera filji banku państwa.Obrońcą z urzędu wyznaczono mego chlebodawcę, a że ma on wprowadzać właśnie jutro ważną sprawę w wydziale cywilnym, nie może zatem być obecnym w dwóch wydziałach naraz. Musiałem rozpatrzeć się w aktach sprawy kasjera Łukianowa, a następnie być u niego w więzieniu w celu uzyskania jego zgody na zmianę obrońcy i porozumienia się z nim co do środków obrony.

— Musi to być jakaś grubsza sprawa, kiedy tego pana przymknięto.

— Grubsza, bo grubsza, no i ciekawa zarazem, choć nie skomplikowana i pewna do przegrania! Przed trzema miesiącami przy perjodycznej rewizji kasy wykryto brak 5000 rubli gotówki, która było około 100.000 r.Kasjer Iwan Sergiejewicz Łukianow chciał zwrócić podejrzenie na swego pomocnika, któremu powierzał czasem klucz od kasy. Śledztwo nie doprowadziło w tym kierunku do żadnych poszlak, uwięziono zatem Łukianowa, a ten wyznał, że rzeczywiście roztrwonił owe 5 tysięcy rubli.

— Wobec tego przyznania będziesz miał utrudnioną obronę. Musi teraz żałować swej lekkomyślności ten twój klient?

(C. d. n.)